Nr. 296. | Należytość pocztową opłacono gotówką. | Lwów, środa 24 listopada 1920. | Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY

We Lwowie miesięcznie 64 Mk., z dostawą do domu 70 Mk., na prowincyi 70 Mk., w innych państwach 80 Mk. (z przesyłką poczt.)

CENA OGŁOSZEŃ:

Za wiersz nonpareil. 3 Mk. Nadesłane 9 Mk. po kronice i komunikaty 15 Mk., w tekście 20 Mk. na pierwszej stronie 30 Mk. Drobne: za słowo 1 Mk. Zamiejscowe (poza lwowskie) o 100 proc. drożej, zagraniczne o 200 proc. drożej, na niedziele i święta o 50 proc. drożej

Adres Redakcyi i Administracyi Lwów, ul. Sykstuska L. 21.

Cena pojedyńczego numeru na całym obszarze Polski

3 Marki.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER

Rokowania po przerwie wznowione.

Joffe zaproponował dalsze rokowania w poniedziałek.

WARSZAWA. 22. listop. (Tel. wł.) Korespondent „Kurjera porannego", donosi z Rygi, że w niedzielę o godz. 9-tej wieczór delegacya sowiecka zaproponowała delegacyi polskiej wznowienie rokowań w poniedziałek.

Historya nawiązania ponownych rokowań przedstawia się następująco: Joffe przesłał do Dąbskiego notę, w której uzasadnił poprzednią notę (o przerwaniu rokowań) proponując jednak podjęcie rokowań nanowo.

Po otrzymaniu noty rosyjskiej o niedotrzymaniu umowy co do rzekomego niewycofania wojsk polskich na Wołyniu zwrócił się Dąbski do polskich władz wojskowych o wyjaśnienie. W odpowiedzi otrzymał zawiadomienie, że według raportów, wojska zajmują wyznaczoną traktatem linię rozejmową.

Wobec tego Dąbski przesłał krótką notę do Joffego o wycofaniu wojsk, a rezultatem tej noty jest propozycya ponownych rokowań.

—•••—

Joffe wyjeżdża do Mokwy.

WARSZAWA, 21 listop. (Tel. wł.). „Kuryer poranny" donosi z Rygi, że Joffe po ukonstytuowaniu się komisyi wyjeżdża na kilka dni do Moskwy.

Niejasne stanowisko w komisyach.

WARSZAWA, 22 listop. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się w Rydze posiedzenie komisyi dla spraw powrotu jeńców. Ze strony polskiej w skład delegacyi wchodzą: Zalewski, Kauzig, Altberg. Przy punkcie pierwszym obie strony złożyły deklaracyę, że rządy ich wydały zarządzenia w myśl art. 8 umowy rozejmowej.

Punkt drugi dotyczy umowy prezydyów Czerwonego Krzyża polskiego i rosyjskiego co do wymiany głowa za głowę zakładników i jeńców. Delegacya rosyjska nie chce respektować umowy między obu Czerwonymi Krzyżami, ale chce aby dotycząca umowa została zawarta między obu rządami.

Polska delegacya wyjaśniła, że umowy między Czerwonymi Krzyżami obowiązują oba rządy.

Bolszewicy zachowaniem się na komisyi czynią wrażenie, że szachują mocno, aby mieć w ręku atut do zwłoki.

Przerwanie rokowań pokojowych.

WARSZAWA, 22 listop. (Tel. wł.). Polska delegacya pokojowa otrzymała od delegacyi sowieckiej notę, w której rząd sowietów komunikuje, że delegacya jego otrzymała polecenie przerwania rokowań pokojowych wobec niewycofania wojsk polskich z południa co miało nastąpić w dniu 13 b. m.

—•••—

Wojska polskie otrzymały rozkaz cofnięcia się.

WARSZAWA, 22 listop. (Tel. wł.). Notę zawiadamiającą o przerwie rokowań poprzedziła dnia 20-go w południe dłuższa konferencya przewodniczących obydwu delegacyi, Dąbskiego i Joffego.

Przewodniczący delegacyi sowieckiej przesłał na ręce przewodniczącego delegacyi polskiej, Dąbskiego, 2 noty: pierwsza z nich poświęcona jest sprawie zwłoki w wycofaniu wojsk polskich na linię rozejmową. W drugiej nocie rząd sowiecki uprzedza, że obywatele polscy, którzy służą w szeregach Petlury i Bałachowicza, nie będą uważani za kombatantów i w razie wzięcia do niewoli będą rozstrzeliwani.

W odpowiedzi na te noty przewodniczący delegacyi polskiej Dąbski wyjaśnił, iż wojska polskie otrzymały już rozkaz cofnięcia się na linię, określoną w umowie rozejmowej. Co się tyczy jeńców, z wojsk Petlury i Bałachowicza w sprawie tej Polska nie jest zainteresowana osobiście, bowiem kwestya ta Polski nie dotyczy. Jednakże w odpowiedzi swojej p. Dąbski zwraca uwagę, iż nieludzkość zarządzenia w stosunku do jeńców Polaków w armii Petlury i Bałachowicza nie omieszka wywołać odpowiedniego wrażenia w Europie Zachodniej.

Święto miasta Lwowa.

Historyczny dzień.

(m) Niezwykły dzień przeżywaliśmy wczoraj we Lwowie.

Z godłem miasta złączono najwyższe odznaczenie męstwa i wytrwania, znak, jaki lśni na piersiach najwaleczniejszych — „Virtuti militari..."

Ten klejnot, jakiego nie posiada jeszcze u nas żadne miasto, kupiła sobie ludność Lwowa rubinami krwi swej gorącej, ceną ofiar i wytrwania, jakiego mało w dziejach świata.

Nadludzki trud wieńczy Polska symbolem zaszczytu najwyższego, a wieńczy go ręką Tego, który nietylko jest Wodzem swej armii ale i Wodzem swego ludu.

Przybycie Naczelnika wywołało w naszem mieście dreszcz niezwykły.

Ci co przeżyli krwawą tragedyę walk listopadowych, nie byli w stanie oprzeć się głębokiemu wzruszeniu. Odeszły od nas szare mgły trosk przyziemnych, atmosfera zadrgała płomieniem dumy, zapału, uczuć podniosłych wdzięczności Tym, co odeszli i czci serdecznej żywym, którzy bez rozkazu na śmierć i znoje szli, stwierdzając krwią związek z Rzecząpospolitą, w chwili, gdy wielki jej Budowniczy w wysiłku najwyższym pośród chaosu dziejowego podwaliny jej wznosił.

W tych chwilach wczorajszego pogodnego południa, gdy przed ukochanym Wodzem przesuwały się odcinki „lwowskiego frontu", w takim osobliwym składzie, jak przed dwu laty, stanęły do obrony — w tym momencie dziwnej defilady pierwszych straceńców lwowskich, chłopiąt, kobiet, spracowanych robociarzy, zadzierżystych młodzianków przedmiejskich, i starców osiwiałych — przesunęła się jakby historya z przed lat dwóch, kiedy Lwów potokami krwi wołał o przynależność do Polski.

Przed tym, który ucieleśnia dziś ideę Wolności, Niepodległości i Siły narodu, stanęła ta pierwsza armia wolontaryuszy, stanęli wszyscy żywi — a do poległych Wódz sam podążył, niosąc im Polski cześć i podziękę...

Jak jedna krótka, promienna chwila zbiegł ten dzień sławy miasta i radości entuzyastycznej goszczenia Naczelnika.

• • •

Wrzało i szumiało na ulicach od wczesnego rana. Dźwięki pobudki wojskowej wywabiły tłumne rzesze na główne ulice miasta, strojne w barwy narodowe, dekoracye i nalepki. Wzdłuż drogi, którą Naczelnik Państwa miał jechać do miasta, utworzył się niebawem zwarty szpaler.

Pod pomnikiem Mickiewicza ustawiono wspaniale purpurą, gronostajem i koroną zdobny ołtarz, wokoło którego stanął las sztandarów. Obok ołtarza trzymano herb miasta, który niebawem miał udostojnić Naczelnik najwyższem w Polsce odznaczeniem cnoty wojskowej.

Przyjazd Naczelnika Państwa.

O godzinie 10 rano, specyalnym pociągiem z Warszawy przyjechał Naczelnik Państwa Józef Piłsudski.

Na dworcu kolejowym celem powitania Dostojnego Gościa zjawili się przedstawiciele Władz wojskowych i cywilnych, członkowie misyi zagranicznych, członkowie Rady miejskiej, DOG. i innych władz wojskowych.

Dworzec był udekorowany festonami nalepkami i wizerunkami Naczelnika Państwa.

W chwili, gdy pociąg wiozący pierwszego Marszałka Polski, wjechał pod halę rozległy się dźwięki muzyki wojskowej, grającej „Jeszcze Polska". Kompania honorowa sprezentowała broń i rozległ się gromki okrzyk na cześć Naczelnika „Niech żyje!"

Naczelnik przeszedł front kompanii honorowej, poczem orszak cały skierował się ku wyjściu.

Licznie zebrana publiczność w hali dworca gromkimi okrzykami powitała Naczelnika, poczem orszak skierował się przez dawny salon cesarski ku wyjściu.

W chwili, gdy Naczelnik Państwa ukazał się na placu przed dworcem, z piersi tysięcy osób zgromadzonych rozległy się okrzyki na cześć Naczelnika.

Orszak przejechał aleją kolejową, ul. Sapiehy, Kopernika, na plac Maryacki.

Wzdłuż całej drogi, stały szpalery wojska, MSO., młodzież szkolna i bardzo liczna publiczność. Co chwila padały z tłumu owacyjne okrzyki. Naczelnik Państwa salutował.

Podnieść należy, że mimo braku chorągwi i flag w mieście, dekoracya okien i balkonów wypadła bardzo efektownie, a szczególnie bardzo ładnie dekorowana była ulica Sapiehy górna i dolna Kopernika. Cały plac Maryacki tonął w powodzi flag, chorągwi, festonów, nalepek i okolicznościowych napisów.

Dekoracya herbu miasta.

Chwila oczekiwania, wreszcie szmer wśród morza głów ludzkich i echa okrzyków zwiastują, że oczekiwany Gość nadjeżdża.

Niebawem ujrzano Naczelnika. Siwy płaszcz, „maciejówka" legionowa... Znana droga twarz, pełna wewnętrznego skupienia... „Niech żyje! Niech żyje Dziadek!" — zagrzmiał żywiołowy chór z ulic, okien i balkonów. Wódz Naczelny odbył przed frontem krótki przegląd, poczem, poprzedzany przez szefa sztabu gen. Rozwadowskiego w otoczeniu swej świty wszedł na stopnie pomnika, gdzie zgromadzeni już byli wszyscy reprezentanci najwyższych władz i urzędów, prezydyum miasta, posłowie, członkowie Rady m. i przedstawiciele uniwersytetu, zajmując lewą stronę, reprezentanci zaś wojskowi i misyi zagranicznych stanęli po prawej ręce Wodza.

Przy pojawieniu się Naczelnika Państwa, orkiestry wojskowe odegrały hymn narodowy. Nabożeństwo odprawił arcybiskup Bilczewski w asystencyi duchowieństwa katedralnego. poczem nastąpiła niezapomniana chwila

przypięcia ręką Naczelnika Państwa krzyża „Virtuti Militari" do tarczy herbowej miasta.

Z udekorowanym herbem udały się tłumnie wszystkie reprezentacye wraz z Naczelnikiem i jego świtą pod ratusz, świątecznie przystrojony gdzie dostojny gość z buławą marszałkowską w dłoni stanął na przedzie, salutując tych, co w bojowym ordynku przesuwać się wśród dźwięków marsza poczęli...

Defilada.

A czoło defilady stanowiły osobliwe oddziały bojowe. Oto idą w marszu ostrym i paradnym „odcinki" obrony Lwowa... Odcinki! Iluż wspomnień i treści w tej nazwie! „Góra Stracenia", „Cytadela", „Persenkówka", „Bemacy"... Idą „cywile", chłopięta, niewiasty, starcy, robotnicy, studenciki.

Naczelny Wódz salutuje każdą grupę. Na piersiach obrońców widnieją krzyże i „Orlęta"; ten i ów idzie o kulach, tu i ówdzie twarze wybladłe świadczą o przebytem cierpieniu; ale we wszystkich oczach skrzą błyski zapału.

Po grupach uczestników odcinków lwowskich które wywołały chwilę widocznego wzruszenia na twarzy Wodza, ruszyła defilada armii regularnej, z gen. Lindą na czele. Piechota — w czapkach umajonych sosną, oddziały techniczne w czarnych mundurach skórzanych i hełmach, policya państwowa, legia kobieca w płaszczach brunatnych, dalej ułani z lancami, działa polowe oraz działa ciężkie w 8 koni zaprzężone, nakoniec — tanki i automobile pancerne „Dyana", „Mściciel", „Lwowskie dziecko" i słynny „Bukowski". Szły oddziały Związku strzeleckiego, MSO., Straży pożarnej, skauci i skautki, cechy nareszcie nieprzebrane mnóstwo dzieci szkolnych. Szczególnie pięknym był ten hołd dzieci Małeńkie stwa sypały pod nogi Wodza gałązki i kwiaty i bezustanku wołały entuzyastycznie: „Niech żyje!" „Niech żyje!" Chłopcy z płonącym wzrokiem wpatrywali się w twarz wielkiego bojownika, który serdecznym uśmiechem witał ten hołd najmłodszych. Pochód dzieci trwał ogromnie długo — następnie Naczelnik z otoczeniem swem udał się do ratusza.

O godz. 2-giej popoł. zebrali się w ratuszu reprezentanci społeczeństwa, gdzie imieniem miasta witał Naczelnika prez. miasta, imieniem uniwersytetu mówił prorektor Halban, a wiceprmiasta Warszawy Artur Śliwiński składał w wymownych słowach hołd stolicy państwa dzielnym obrońcom Lwowa, których imieniem przemawiał mj. Abraham.

W końcu zabrał głos

Naczelnik Piłsudski.

(mowę podajemy wstreszczeniu)

Lwów odczuwa sercem całą dolę i niedolę i wszystkie dążności zmierzające do jednego celu — do niepodległości. Jego historya jest odmienną od historyi wszystkich miast polskich.

Po upadku 1863 r., kiedy we wszystkich miastach zapanował duch zgody z losem poddania się rzeczywistości, kiedy tak zwany realizm znalazł wyraz w polityce, jaką prowadzić było można, Lwów dał gościnę tym żywiołom, które przeszły nad praktyczną polityką dnia do porządku dziennego i stał się miejscem zamierzeń, które dziś dały realny swój wynik. Co najpiękniejsze w dziejach tego miasta to to, że gdy najcięższe chmury zaciągnęły horyzont myśli o ideał niepodległości gdy zdawało się, że wszystkie moce sprzęgły się przeciwko jej realizacyi, ze Lwowa wyszedł piorun czynu, który stał się hasłem dla całej Polski.

I odczuła Polska cała swój obowiązek wobec bohaterskiego miasta.

Znaleźliśmy się jednak w tragicznem położeniu. Wojsko nasze, gdy miało broń, niemiało mundurów, — gdy miało mundury, nie miało broni — gdy miało broń nie miało amunicyi. W takiem to stanie stanęło przed murami miasta i jak miało zwyciężyć?

Ale po przez wszystkie przeszkody natury technicznej, zawiązał się jednak ten serdeczny stosunek między miastem walczącem, a żołnierzem, stojącym w jego obronie. Jak mgła przedziwna łączyła serca walczących w mieście i walczących o jego swobodę poza jego murami.

Miasto, zbiorowisko ludzkie stało się jednym żołnierzem.

Odczuł to żołnierz walczący o jego wolność, ta łączność duchowa dała zupełne zwycięstwo. To też jako ten, który ma prawo rozdzielać nagrody i wieńczyć czyny bohaterskie z głęboką świadomością, jako najstarszy odznaczony „Virtuti Militari" udzielam bohaterskiemu miastu —

Miastu - Żołnierzowi!

JAN PARANDOWSKI.

Ostatni dzień ślepego Toma.

W roku 2100-ym zaczęło mówić nagle o końcu świata. Było to zjawisko dość uderzające, albowiem oddawna zarzucono ten jałowy i niepokojący temat, Pod koniec wieku XX nawet przekupki miejskie nie myślały o tem, zwłaszcza, że rachuby z „ostatnim" papieżem okazały się zawodne. Wierzenia zaś millenjumistyczne, oparte na przesądzie co do fatalnej tysiączki w tak odległej epoce straciły już kredyt, że zdumienie ludzi poważnych nie miało granic, gdy posłyszeli znów wieść, która żałobnym kirem omraczała dusze współczesnych Karola Wielkiego. Gawędy uliczne i kawiarniane obiły się o dzienniki, którym dostar zyły znaczną ilość mniej lub więcej dowcipnych fejletonów.

Po pewnym jednak czasie prasę zaniepokoiło milczenie astronomów, którzy zwykle w takich razach z uprzedzającą uprzejmością przyjmowali zaproszenie do wypowiedzenia swej opinii na łamach wielkich pism. Teraz zaś wszyscy uparcie milczeli, w klubach i na pytania przedstawicieli dzienników dawali wymijające odpowiedzi i źle ukrytem zmieszaniem próbowali zmienić przedmiot rozmowy.

W istocie sami astronomowie byli w niemałym kłopocie. Nauka ich z pospiechem badań stracił tę boską pewność siebie i chociaż wyroki jej dla pospolitych spraw ziemskich zawsze jeszcze posiadały wybitne znaczenie, uczonych nie przekonywały już trafne obliczenia, wobec coraz liczniejszych omyłek. Wiele zaś przemawiało za tem, że rok ten rzeczywiście stać się może dla ziemi i jej mieszkańców krytycznym. Jedna z komet, która gdzieś się zawieruszyła była w przestworzu, miała, według wszelkiego prawdopodobieństwa. zjawić się znów na ziemskim widnokręgu i to, bynajmniej nie ku rozweseleniu umysłów lub ku obróceniu rozmów towarzyskich do rzeczy wyższych. Wszystko raczej wskazywało na to, że nastąpi zetknięcie się komety z ziemią, które może sprowadzić coś o wiele gorszego, niż ten niezapomniany grad gwiazd spadających, rozsypany przez kometę Bieli 27 listopada roku 1872. Na myśl o gigantycznej katastrofie niejeden z uczonych z tajoną radością i dumą wróżył sobie los Plinjusza Starszego, zapisującego pod lawą i popiołem Wezuwiusza swe ostatnie spostrzeżenia.

Ponieważ każdy z astronomów chciał się ostatecznie upewnić i porównać własne obserwacye z cudzemi, zwołano międzynarodowy kongres astronomów, który się odbył w Brukseli przy niezwykle dla zebrań podobnych licznym współudziale. Nietylko, że wszystkie laboratorya były przepełnione, ale poprostu nie brakło nikogo, kto imię swoje na polu badań gwiaździarskich zapisał. Obrady trzymane były w najściślejszej tajemnicy. Kiedy wreszcie podniesiono kwestyę, czy należy ogłosić bliskość katastrofy, wobec stanowczej jej pewności, powstał z miejsca senior astronomów, staruszek dziewięćdziesięcioletni i tak przemawiał:

— Nie powinniśmy wyzyskiwać naszej wiedzy na to, by odbierać ludziom spokój dni ostatnich. Byłoby to bezmyślnym okrucieństwem. Owszem, należy zapewnić ć kursującym pogłoskom, postępując tak, jak to czynią lekarze u łoża konającego. Nieszczęście, które przyjdzie niespodzianie i zmiecie ludzkość, nie pozwala jej nawet na chwilę świadomości jej cierpienia, przejdzie niepostrzeżone. Natomiast o ile je zapowiemy na wiele dni naprzód przysporzymy ludziom cały bezmiar zbytecznej udręki i śmiertelnego strachu.

Słów seniora jednak nie słuchano. Mówiono o obowiązkach społecznych i religijnych. Nie zapomniano o powinnościach naukowych, które zawsze kazały astronomii oświecać przed ludzkością drogę, po której kroczy. Pogląd, aby odsłonić światu całą prawdę przeważył, a bowiem nikt nie chciał sobie odmówić przyjemności, jaką sprawia ogłoszenie sensacyjnych wiadomości. Zanim jednakże zdołano zredagować odpowiedni biuletyn, który miał być zwięzły i uroczysty zarazem, katastrofa nastąpiła tejże samej nocy.

Spustoszenia, jakim uległa ziemia nie dadzą się opisać. Gazy olbrzymiej wielkości przeszywały atmosferę, a rozżarzając wskutek tarcia powietrze i same siebie, wywoływały ogniste cyklony. Całe obszary Azyi i Afryki ogarnął pożar, który zniszczył wszelkie życie na ich powierzchni. Las Kongo spłonął w jednem mgnieniu oka, jak pudełko zapałek, pozostawiając kupę popiołów. Morze wyschło, ukazując swe dno, pokryte ławicami piasku. Ocean Indyjski zalał potężną falą wszystkie lądy dokoła. W innym miejscu rozwarł się krater o kilometrowej średnicy i ział ogniem z głębi ziemi. W innych częściach świata wyginęli ludzie i zwierzęta od gazów trujących, któremi przepełniona była atmosfera.

Został tylko mały skrawek lądu, na którym

Muzyka odegrała hymn, a obecni przemówienie Nacz. Państwa przyjęli burzą oklasków, wznosząc równocześnie okrzyki na jego Cześć. Po skromnej uczcie uczestnicy wraz z Nacz. Państwa gremialnie udali się na mogiły poległych w obronie Lwowa na cmentarz Łyczakowski, aby złożyć wieniec i tak uczcić ich pamięć. W drodze na cmentarz wstąpił Nacz. Państwa do kościoła św. Antoniego.

Entuzyastyczne przyjęcie na Strzelnicy

Między godz. 5 a 8 odbyło się staraniem komendy miasta i placu oraz zespołu gospod. żołn. a w szczególności ppA Adamowiczowej, Friedrichowej, Bielskiej, Kazeckiej, Stronerowej, Bartmańskiej, Jorkaschowej i Rudnickiej—przyjęcie dla obrońców Lwowa oraz żołnierzy garnizonu, które zaszczycił Naczelnik Państwa. W przyjęciu wzięło udział przeszło 3 tys. żołnierzy, których raczono gorącą kiełbasą z chlebem, ciastami, piwem i herbatą. Nastrój na sali był nadzwyczaj serdeczny. Pojawienie się Naczelnika wywołało niesłychany entuzyazm. Noszono Go na rękach, śpiewano wraz z Nim dawne piosnki Piłsudczyków, jak „Hej jadą Strzelcy", „Bal weteranów" i inne. Prócz Naczelnika Państwa i jego świty byli obecni: gen. del, Gałecki, gen. Linda, prez. Neuman i delegacye różnych stowarzyszeń. Z ramienia komendy miasta kierował uroczystością gen. Linda i kap. Modelski, są ę udekorowali obrońcy Lwowa z II Szkoły ...ainej.

Naczelnik Państwa w teatrze.

Wieczorem odbyło się w teatrze miejskim uroczyste przedstawienie „Kordyana", J. Słowackiego. Tuż przed podniesieniem kurtyny zjawił się w loży I. piętra Naczelnik Państwa w towarzystwie delegata dr. Gałeckiego. Publiczność powstała z miejsc, witając okrzykami i długo niemilknącymi oklaskami Gościa, a muzyka zagrała tusz, poczem odegrano hymn narodowy.

Na przedstawieniu byli również obecni posłowie tow. Moraczewski, dr. Bobrowski, dr. Diamand, Hausner, Smulikowski.

Z teatru miejskiego udał się Naczelnik Państwa do Lwowskiego Teatru Żołnierskiego w Domu katolickim, powozem, od którego rozentuzyazmowana ludność odprzęgła konie. W teatrze żołnierskim zgotowano również Naczelnikowi Państwa owacyjne przyjęcie.

—•••—

Dlaczego Grabskiego zmuszono do ustąpienia?

WARSZAWA. 22. listop. (Tel. wł.) Obserwujemy charakterystyczne zjawisko, że własne stronnictwo obala swojego ministra. Wł. Grabski był nieudolnym ministrem, ale uczciwym człowiekiem, który rozumiał jedno, że z ludzi bogatych w Polsce trzeba w formie wysokich podatków i pożyczki przymusowej wydobyć pieniądze na rzecz skarbu Państwa.

Opracował więc system podatkowy, który sięgał po majątki i do kieszeni bogaczy, dzięki lewicy przeprowadził uchwałą w sejmie o pożyczce przymusowej.

Ten zamach (!) Grabskiego na kieszenie bogatych patryotów (!) stworzył mu wrogów w jego własnym obozie i ci zmuszają go do ustąpienia, a wieczny kandydat na ministra p. Głąbiński w tej intrydze bierze wybitny udział.

Naturalnie z lewicy nikt Grabskiego nie żałuje, bo jego nieudolności państwo i ludność zawdzięcza spadek waluty i straszliwą drożyznę.

—•••—

Rada minist ów odbyła dziś posiedzenie, na którem min. Grabski przedłożył swój program finansowo-gospodarczy. Jest to jak mówią ostatni akt czynności min. Grabskiego. Jako następcę Grabskiego wymieniają tu Steczkowskiego.

Sprawa Wilna.

WARSZAWA, 22 listop. (Tel. wł.). W łotewskiem ministeryum spraw zagranicznych odbyła się narada z posłem polskim p. Kamieńskim, w sprawie stosunków polsko-litewsko-łotewsk ch w związku ze sprawą Wilna i działań wojennych generała Żeligowskiego.

Ze strony Łotwy złożone zostało oświadczenie następujące:

Rząd łotewski jest zaniepokojony sprawą Żeligowskiego i obawia się jego polityki, ponieważ uważa go za nieodpowiedzialnego przed nikim. Z tych pobudek wydane zostały odpowiednie zarządzenia wojskowe w Dyneburgu.

„Co do przynależności państwowej Wilna, Łotwa zgłasza swoje desinteressement i życzy Polsce dobrego wyniku. O ileby jednak wojska gen. Żeligowskiego rozpoczęły pochód na Kowno, Łotwa musiałaby stanąć po stronie Litwy Kowieńskiej.

Poseł polski złożył oświadczenie uspokajające, które najzupełniej przyczyniło się do załagodzenia naprężonych ostatnio stosunków polsko-łotewskich.

W związku z tem bawiąca w Rydze delegacya Litwy Kowieńskiej wyjechała, nic nie wskórawszy, prócz wyrażenia życzliwości ze strony przedstawiciela rządu łotewskiego.

—•••—

Pogrom niemiecki w Pradze.

Pisma niemieckie podają wstrząsające szczegóły rozruchów antyniemieckich w Pradze, które trwały przez 2 dni. 16. i 17. listopada. a

miały charakter wybitnie pogromowy.

Tłum ludności, prowadzony przez legionarzy czeskich wtargnął między innemi do niemieckiego domu akademickiego, skąd wyrzucono Niemców, aby zakwaterować tamże studentów czeskich. Dalszą ofiarą padł dom niemieckiego związku rzemieślniczego; poczyniono również spustoszenia w lokalu mensy akademickiej przy ul. Krakowskiej, gdzie

zniszczono całą bibliotekę,

liczącą 21.000 tomów. Tak samo rozwydrzony tłum postąpił w lokalach związku burszów „Constanzia" i „Arminia", oraz w niem. akademii handlowej, gdzie porozbijano meble, poniszczono książki, pokrajano obrazy. Nowy teatr niemiecki pod groźbą ataku musiał odwołać przedstawienie 16. bm.

Tegoż dnia wieczorem

tłum wtargnął do gmachu niemieckiej techniki,

domagając się zaprzestania wykładów, na co rektorat musiał się zgodzić. Taki sam terror zastosowano w gmachu niem. uniwersytetu, w Carolinum.

Następnie napadnięto i

doszczętnie obrabowano dom żydowskiego stowarzyszenia dobroczynności,

meble i dokumenta wyrzucono na ulicę. Z gospody Dichsla, gdzie znajduje się kuchnia mensy akademickiej, wypędzono studentów niemieckich, w lokalu „Teutonia" dokonano zniszczenia i rabunku.

Tłumy pociągnęły do byłej dzielnicy żydowskiej, wdzierając się do prywatnych domów, niszcząc urządzenia.

Instytut przyrodniczy został zniszczony, cenne instrumenty i zbiory porozbijano i przez okna wyrzucono na ulicę. Ten sam los spotkał instytut psychologiczny i chemiczny. W tym ostatnim znajdują się również mieszkania studentów niemieckich. Tutaj porozbijano łóżka i poniszczono pościel.

Wieczorem 16. bm. na placu Wacława zgromadziły się olbrzymie tłumy. Poszczególne grupy niosły plakaty z obelżywymi dla Niemców napisami i z karykaturami zmarłego cesarza. Napadano na osoby mówiące po niemiecku i bito do krwi.

Rozruchy powtórzyły się następnego dnia

Motłoch obległ niemiecki teatr krajowy,

a deputacya legionarzy zażądała od dyrektora aby w przeciągu godziny wraz z personalem opuścił teatr. Równocześnie zdzierano wywieszki z żydowskimi napisami i demolowano sklepy. Obrabowano dalej niem. szkołę ewangielicką, niem. szkołę realną i budynek gimnastyczny.

Wtargnięto do klubu niem. artystek teatralnych, gdzie znajdowała się kuchnia dla niezamożnych osób ze stanu średniego. Tu porozbijano całe urządzenia i wszystkie naczynia kuchenne.

Koło godz. 11-tej zjawiła się w Sejmie deputacya czeskich legionarzy i

wdarła się do pokoju, gdzie obradował konwent czeskich przewodniczących

klubów sejmowych. Ponieważ napastnicy mimo wezwań prez. Tomaszka nie chcieli ustąpić, musiano posiedzenie przerwać, a prezydent udał się z deputacyą do kancelaryi, by udzielić jej żądanych wyjaśnień.

Rozruchy w mniejszych rozmiarach powtarzały się i w dniach następnych.

Podpisujcie polską p życzkę państ.

ocalało największe miasto na świecie — Londyn. Morze oderwało ten szmat ziemi. czyniąc zeń maleńką wyspę na ogromnem pustkowiu wód. Pozbawieni wszelk ej komunikacyi z resztą świata, ukryci w piwnicach, Londyńczycy mar... ze strachu, słysząc straszliwe huki i grzmoty, wśród których rozsypywała się w gruzy wielowiekowa praca cywilizacyi ludzkiej. Nie mieli nawet pojęcia, iż są jedną wielką arką Noego, uratowaną niewytłomaczonym zbiegiem okoliczności od powszechnej zagłady.

Gdy się nieco uciszyły żywioły, ludzie zgłodniali wyszli ze swych kryjówek. Z sercem trwogą ściśniętem patrzyli na pomarszczoną zlekka powierzchnię morza, które, pochłonąwszy „starą Anglię" oblewało ich samotną wyspę błękitnym kręgiem. Natomiast ze zdumieniem i radością zobaczyli, jak szkody były nieznaczne w ich mieście i że nawet okręty, stojące na rusztowaniu w dokach ocalały.

Życie poczęło wracać do normalnego biegu. Spuszczono przedewszystkiem okręty i zabrano się do budowy nowych, albowiem ekspedycya za ekspedycyą wyruszała codziennie. Podróżnicy wybierali się naokoło świata, aby nakreślić nowe mapy. Przekonano się, że dość niedaleko istnieje znacznej wielkości wyspa, której gleba okazała się niezwykle żyzną. Natychmiast wysłano tam całe kolonie, celem uprawy roli i hodowli bydła, albowiem zapasy nie mogły wystarczyć na długo. W kościołach odbywały się bez przerwy nabożeństwa dziękczynne i prasa klerykalna pisała z tryumfem, że religijność u szerokich mas wzmogła się niepomiernie. Powstawało mnóstwo proroków, którym słowom dodawały prawdy niedawne chwile trwogi. Mnożyły się sekty, a jakiś rybak uratował koło swej łodzi trójząb, któremu wraz z rodziną oddawał cześć boską. We wszystkich laboratoryach i instytucyach naukowych wrzała gorączkowa praca. Wydawano olbrzymie tomy i tysiące broszur, omawiających najdrobniejsze szczegóły katastrofy i jej skutki.

Minęło lat kilka. Skonstatowano ogólne polepszenie się stosunków i stanowcze przychylenie się umysłów ku optymizmowi. Jedynie wielcy przemysłowcy i bankierzy byli niezadowoleni, wskutek niemożności prowadzenia rozległych transakcyi. Militarzyści również spoglądali smutno na imperyalistów, wspominając te dobre czasy, gdy można było zbroić się do nowych wypraw i myśleć o zaga nieniu cudzych ziem. Odkąd wyludniona ziemia stała otworem dla ekspenzyi angielskiej świat stracił dla pewnych sfer cały swój urok.

W piątym roku po katastrofie uderzono nagle ze wszech stron na alarm. Nowa, nie znana dotąd teorya ścisnęła serca ludzkie mroźnemi, kościstemi palcami. Zauważono bowiem, że od owej katastrofy nie urodziło się w całem tem olbrzymiem mieście ani jedno dziecko. Kobiety, które zaszły były w ciążę jeszcze p zed „końcem świata" (jak powszechnie mówiono) powiły dzieci nieżywe. Od te o zaś czasu ani jedna kobieta nie poczuła się w stanie odmiennym. Lekarze i fizyologowie nie umie i sobie wyjaśnić tego zjawiska. Intenzywnie prowadzone badania nie przyniosły nic konkretnego U... wyrażali jedynie domysł, że jakieś związki gazów unzynniły kobiety bezpłodnemi. (Dok. nast.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 22 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Wtorek 23 listopada o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

Sroda 24 listopada o godzinie 7 wieczór „Otello", opera.

Czwartek 25 listopada o godz. 7 wiecz „Rozwódka", operetka.

Piątek 26 listopada o godz. 7 wiecz. „Kordyan", poemat dramatyczny.

Sobota 27 listopada o godz. 3-ciej popoł. „Królowa Jadwiga", dramat.

Sobota 27 listopada o godz. 7 wieczór „Cyrulik sewilski", opera komiczna.

Niedziela 28 listopada o godzinie 3.30 popołudniu „Lyzistrata", operetka.

Niedziela 28 listopada o godz. 7 wiecz. „Kordyan", poemat dramatyczny.

Poniedziałek 29 listopada o godz. 7 wiecz. W 90-tą rocznicę powstania listopadowego „Kościuszko pod Racławicami", obraz histor.

Wtorek 30 listopada o godz. 7 wiecz. „Rozwódka", operetka.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

Posiedzenie Zarządu Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza, odbędzie się we wtorek

290.000 franków dla Polski. Zbiórki zarządzone po kościołach belgijskich, przyniosły sumę 290.000 franków, które zostaną złożone na ręce ks. arcyb. Kakowskiego w Warszawie.

Szeroki gest. P. Markus Podbereżec, na przedstawieniu w teatrze siedząc tym razem w loży, nie zajadał „karmelków", lecz rozkoszował się wonnym dymkiem papierosa. Na inspekcyi policyjnej ukarano go grzywną 300 mk., które bez oporu złożył.

W obliczu katastrofalnej drożyzny. Prezydent miasta p. Neuman, który jest właścicielem drukarni, widząc że płace personalu drukarskiego są w stosunku do obecnej drożyzny za niskie już w ubiegłym tygodniu wypłacił pracownikom wyższe pobory, jakie w myśl umowy obowiązują dopiero od bieżącego tygodnia.

Należy to z uznaniem podkreślić, gdyż inni pracodawcy starają się w opinię publiczną wmówić, że żądanie robotników są wygórowane.

Kara śmierci za sprzeniewierzenie. Ignacy Szreter lat 33, ekspedytor przy wydziale aprow. Ministerstwa Zdrowia Publicznego sprzeniewierzył 221.500 Mk. z pieniędzy rządowych, które przegrał przeważnie w karty. Onegdaj sąd doraźny w Warszawie skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, prośba o ułaskawienie została odrzucona.

„Praca" złodziej w czasie uroczystości. Żołnierz policyjny aresztował w czasie defilady w Rynku, Annę Szybestę, liczącą lat 35, która w drodze na policyę usiłowała rzucić próżny pugilares. Znaleziono przy niej 1.432 mk. 3 pugilaresy skradzione, legitymacyę na nazwisko Zofii Irgons, oraz 2 weksle z podpisem Sary Beiniszowej i Nussena.

Michałowi Strózowi, rolnikowi z Knesioła skradziono w tłumie na pl. Maryackim portfel z 2.000 mk., oraz złote kolczyki i dokumenty.

Kradzieże i aresztowania. W wozie tramwajowym K. D. skradziono p. Herszowi Weingartenowi portfel z 10.000 mk.

18-letniego Leona Eineiglera, aresztowano za kradzież 6 tuzinów noży, wartości 1.400 mk. na szkodę kupca Leona Oppenheima.

Włamania i kradzieże. P. Dawidowi Dymowi kupcowi, skradziono z biura przy ul. Kleinowskiej l. 4 maszynę do pisania, wartości 50.000 Mk.

P. Bronisławie Chrzanowskiej skradziono z wagonu na dworcu głównym futro, wartości 5 tysięcy mk. oraz gotówką 3.000 mk i dokumenty.

Z ganku realności przy ul. Kochanowskiego l. 28., skradziono na szkodę p. Alfreda Szustera, właściciela młyna, futro i 2 prześcieradła, wartości 26.000 mk.

Zajście na dworcu w Sosnowcu. Notowany policyjnie Lubas podburzał na tym dworcu uzbrojonych Ślązaków. Gdy żandarmerya miała go aresztować podburzeni chcieli rozbroić żandarmów. W czasie wynikłej strzelaniny kule zraniły dwóch kolejarzy i jednego Górnoślązaka. Awanturników aresztowano.

Polacy w Rosyi. Wedle wypracowanej statystyki znajduje się w Rosyi: zakładników i jeńców cywilnych zarejestrowanych w czer. krzyżu, 5.000 jeńców wojennych z wojny polskiej i wszechświatowej, 60.000 uchodźców polskich w Rosyi cent. i na Uralu, 180.000, na Syberyi, 30.000, w Turkiestanie, na Kaukazie i Krymie 20.000, razem około 300.000 osób, których należy przewieźć do kraju. Jednakowoż cyfry te są z wielu przyczyn nieścisłe, w rzeczywistości o wiele zapewne są wyższe. Statystyka bolszewicka wykazywała we wrześniu br. jeńców wojennych 70.000 osób, a uchodźców przed rokiem liczyli 97.000 Polaków. Lecz na pewne nie wszyscy z obawy przez represaliami zameldowali się u władz bolszewickich. Były centralny komitet ob., latem 1917 r., obliczał ilość wygnańców polskich do miliona osób. Zapewne wskutek działań wojennych w przeważnej części nie zdołali oni powrócić do kraju. Władze nasze ustanowiły centralny urząd dla spraw powrotu tych osób, przeto wszelkie zgłoszenia w sprawie jeńców, uchodźców, zakładników należy zgłaszać do Departamentu konsularnego M. S. Z., Warszawa ul. Fredry 1 ,na ręce Adama Zielińskiego.

—•••—

ŚLUB Tow. KAROLA SZOPIANA
Z p. ANNĄ CYPARSKĄ
odbędzie się 23-go b. m. w Drohobyczu.

—o—

— **Nowo otwarte Biuro dzienników** przy ul. Zyblikiewicza l. 2, polecamy naszym Czytelnikom i Towarzyszom z tej dzielnicy, aby tam zaopatrywali się w „Dziennik Ludowy".

—•••—

MISSION MILITAIRE FRANÇAISE EN POLOGNE. Le Capitaine JEAN RENAUD de la Mission Militaire Française en Pologne fera le Mercredi 24. Novembre 1920. une Conference en français sur „UN VOYAGE AU PAYS MERVEILLEUX". Cette conference aura lieu a la Mairie a 7 Heures du soir. — Entree gratuite.

Le 25. Novembre; le Capitaine RENAUD fera une conference sur le „RHIN LEGENDAIRE" a 7 Heures du soix a un endroit qui sera ulterieurement indique. 41

—•••—

Sprawy partyjne.

* **Baczność towarzysze w związkach zawodowych!** Staraniem Sekcyi oświatowej Rady Robotn. P. P. S. wygłosi tow. Dr. Rafał Buber seryę wykładów na temat: Bolszewizm a socyalizm. Pierwszy wykład odbędzie się we środę dnia 24. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali pracowników gminnych, ul. Ormiańska 2. II. piętro.

* **Robotnicy fabryki Baczewskiego**, odbędą zgromadzenie we wtorek o godz. 7-mej wiecz. w sali Rady Robotn., Rynek 8. I. p. Na porządku dziennym sprawy cennikowe.

* **Technicy dentystyczni!** Biuro pośrednictwa pracy Związku pomocników dentystyczno-technicznych otwarte w poniedziałki, środy i piątki od 6 — 7 wiecz. ul. Ormiańska l. 2. Pomocnicy dent.- techn. obejmujący posady bez porozumienia się z Biurem pośrednictwa będą ze Związku wykluczeni i zbojkotowani. 42—3

Komunikaty.

Kółko zabawowe murarzy i cieśli przy Zgromadzeniu tow. rozpoczęło we wtorki, czwartki i soboty

LEKCYE TAŃCOW

od godz. 7 — 9 wieczorem. W niedzielę komplety Początek o godz. 5-tej wieczorem.

16 — 4 Prezes Ciechacki.

Uwiadamia się celem udziału członków emerytów rencistów wdów i sierót kolejarzy, że dnia 28. listopada 1920 o godzinie 4 popołudniu w sali Związku Krasickich 5/I odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie. 36—

W okolicy Kamieńca podol. bolszewicy dotarli do pasa neutralnego.

LYON. Pat. 22 listop. Radio. Iskrowe sprawozdanie bolszewickie z 21 listopada br. — Na froncie zachodnim w okolicy Mozyrza wojska czerwone sforsowały Prypeć, walcząc o posiadanie Mozyrza. W okolicy Rzeczycy wojska czerwone odpierają atak nieprzyjacielski, odrzucając nieprzyjaciela ku Prypeci. W walkach od 10 do 18 bm. wzięliśmy do niewoli 1400 jeńców z oddziału Bałachowicza oraz ogromną ilość karabinów maszynowych, 7 dział, wiele karabinów ręcznych i treny. Na froncie południowo-zachodnim wojska czerwone ścigają nieprzyjaciela wzdłuż rzeki U orki. W kierunku na Wołoczyska wzięliśmy Czarny Ostrów. W okolicy Kamieńca podolskiego osiągnęliśmy linię pasa neutralnego. Na Krymie odbywa się rejestracya jeńców.

—•••—

Proponowany układ handlowy pomiędzy Anglią a sowietami.

HORSEA. 22. listop. (Pat.) Radio. Krassin spotkał się z Lloydem Georgem, który przedłożył mu tekst umowy. Nowy tekst zezwala na import względnie eksport złota rosyjskiego. Zawiera też nowe warunki, że zanim stosunki zostaną podjęte, Rosya powinna rapoczątkować spłatę długów.

—•••—

Morderstwo polityczne w Bytoniu.

BYTOM. (Pat) 22 listopada. W sobotę popołudniu zastrzelił w Bytomiu niewyśledzony sprawca Teofila Kupkę, wydawcę „Woli Ludu", wydawanej w języku polskim i niemieckim. Pismo to propagowalo ideę niezależnego Górnego Śląska.

—•••—

Śmierć agenta policyi z rąk bandytów.

Wczoraj, około godziny 1 popołudniu, wywiadowcy ruchomej straży kolejowej, Leopold Müller i Wociech Stelmach z polecenia swej władzy przeprowadzili rewizyę za kradzionemi rzeczami na szkodę skarbu kolejowego, u robotnika zatrudnionego na kolei Piotra Szycha, zamieszkałego przy ul. L. Sapiehy l. 83. Rewizya jednak nie wydała rezultatu, lecz jako silnie poszlakowanego, wywiadowcy aresztowali Szycha, by odprowadzić go do Komendy kolejowej przy ul. Krasickich l. 5. W drodze aresztowany wskazał na dwóch przechodzących nieznanych mężczyzn, twierdząc, że są to niebezpieczni bandyci, którzy jemu dali do przeniesienia kradzioną walizę na dworcu kolejowym.

Wobec tego wywiadowcy aresztowali obu i razem prowadzili do swej komendy.

Na placu św. Jura, niespodzianie jeden z bandytów strzelił do W. Stelmacha, a gdy ten upadł brocząc krwią, rozbiegli się obydwaj w ul. św. Teresy i do ogrodu Kościuszki, zaś Müller zdołał przytrzymać Szycha.

Natychmiast zawezwano Pogotowie ratunkowe lecz po przybyciu skonstatowano

śmierć Stelmacha,

wobec tego zawezwano komisyę sądowo- lekarską. Przybyły lekarz dzielnicowy dr. Wernicki, stwierdził zgon St. od postrzału rewolwerowego w szyję. Z polecenia komisyi zwłoki zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Szych na policyi zeznał, że bandyci dali mu na dworcu głównym do przeniesienia na wóz skradzioną walizę, co też on uczynił, lecz nazwisk ich nie zna. Są to młodzieńcy w wieku od 18 do 20 lat, a jeden z nich nosi przezwisko „Bulba“.

Przed rokiem na tym placu bandyci zastrzelili w czasie aresztowania sier. Winnickiego.

Należy podkreślić, że na tym placu łączącym wiele zaułków, stale niema posterunku policyjnego. Wskutek tego zaniedbania pada już drugie życie ludzkie, a bandyci śmiało mogą mordować i zbiegać nieujęci.

Z muzyki.

Onegdajszy **koncert Emila Telmanyi sprawił** nam zawód. Reklamą byliśmy przygotowani na to, że usłyszymy coś w rodzaju Isaye'a i Sarasatego. tymczasem pokazało się, że Telmanyi jest swykłą „wielkością wojenną“ i zestawianie go z Sarasatem, na większym wirtuozem nowszych czasów, jest naprawdę zbyt śmiałe, zaś porownywanie go z Isaye'm, tym królem i bożyszczem skrzypków, jest wprost ubliżeniem dla skrzypcowego geniuszu niezrównanego Belgijczyka.

Że Telmanyi jest bardzo dobrym skrzypkiem — nikt nie zaprzeczy, ale gra jego wcale nie ma cechy wielkości. Mała kultura, ton nieszlachetny. Muzykalność przeciętna. Wykonanie sonaty Bacha G-moll było probierzem tych przymiotów.

Z całego programu najlepiej wypadł Taniec węgierski Nr. 7 (Brahms-Joachim), gdyż leży on w węgierskiej krwi Telmanyi'ego, oraz Koncert Paganiniego D dur pod względem muzycznym łatwy, zaś pod względem technicznym doskonale przez Telmanyi'ego opanowany. Akompaniował znakomicie p. Edward Steinberger.

W. G.

—•••—

MAŁY FEILETON.

Katolicyzm a płodność,

Poseł endecki p. Bernsdorf, omawiając w Sejmie stosunek kościoła do państwa powiedział między innymi: „Katolicyzm jest podstawą płodności.“

Zdanie bardzo piękne i głębokie. Oczewiście w teoryi. Bo w praktyce przecież najbardziej katolickie panie są stałemi klijentami akuszerek, ułatwiających im pozbycie się potomstwa, w praktyce duchowni katoliccy muszą przecież, o ile używają życia, używać go tak, by dowodów i skutków nie było. A tymczasem właśnie proletaryat, robotnik „heretyk“, i fornal „bolszewik“ z namiętnością fabrykuje potomstwo, bo go nie stać na środki ochronne, na akuszerki. A tymczasem nikt nie rozmnaża się z taką pasyą godną lepszej sprawy jak właśnie — żydzi!

Zapomniał o tem wszystkiem poczciwy p. Bernsdorf, zapewniając że katolicyzm to płodność.

Al.

—•••—

Żydzi — a Galicya Wschodnia.

Komitet **tarnopolski** donosi: Ruch wiecowy zatacza coraz większe kręgi, codziennie napływają relacye z wieców, ktore przyłączają się do rezolucyj powziętych w Tarnopolu na wiecu październikowym. W dalszym ciągu odbyły się wiece w **Bolechowie** (11 listop.) w **Janowie** pow. trembowelski, **w Sołotwinie** (7 listop.) **w Zbarażu** (4 listop.) **w Dolinie** (28 paźdz.) **w Radomyślu wielkim** (27 paźdz.) **Krakowcu** pow. Jaworowski, **w Wielkich oczach** (31 paźdz.) **w Podwołoczyskach** (7 listop.) i w Brzeżanach.

Wszędzie brały udział wszystkie frakcye żydowskie i wszędzie jednomyślnie przyjęto rezolucyę oświadczającą się za przyłączeniem Galicyi wschodniej do Polski i za zwołaniem ogólnej konferencyi, która ma powziąć tę samą uchwałę. Wszystkie rezolucye oświadczają się za państwowością polską i w dobitny sposób piętnują wszelkie zakusy bolszewickie na wschodnią Galicyę.

—•••—

Nadesłane.

„Uczciwy kelner“ względnia „Niesumienny kelner“.

Centralny Związek pracowników gospodnio szynkarskich sprawdził, że nieprawdą jest, jakoby kelner F. Guttmann, zajęty w restauracyi p. M. Turteltauba przy ulicy 3 Maja l. 10 pobierał prawnie przez trzy miesiące od gości należytości ponad tarytę, chował je do swej kieszeni, natomiast prawdą jest, że p. Franciszek Turteltaub z 10 pr. przynależnego pracownikom ściągnął nieprawnie 4 pr. rzekomo po 2 pr. dla kucharza i bufetowca i chował je do własnej kieszeni, o czem świadczą protokoły złożone dnia 19. VII. b. r. w Centralnym Związku przez kucharza p. Czuję, bufetowca p. Turkelsteina i płatniczego p. Sendlera.

Na oskarżenie p. Turteltauba, jakoby p. Guttmann ściągnął należytość ponad taryfę — Centralny. Związek ściągnął go natychmiast z pracy i po przeprowadzeniu dochodzeń Sąd polubowny, złożony z trzech pracowników i trzech pracodawców w osobach pp. Tobiana, Tennenbauma i Parnesa nie udowodnił winy p. Guttmanowi.

Z powyższego wynika, że zaostrzenie stosunków między pracownikiem a pracodawcą wynikło jeno z tego powodu, że pracownik p. Guttmann, nie chcąc dopuścić do nieprawnego zabierania 4 pr. przez p. Turteltauba doniósł o tem Centralnemu Związkowi pracowników gospodnio szynkarskich, który zmusił p. Turteltauba do stosowania się do obowiązującej obie strony umowy, która nie pozwala na żadne ściąganie procentów przez właściciela. Wobec tego kieszenie swoje napełniał nie pracownik ale pracodawca p. Turteltaub.

Centralny Związek pracowników gospodnio szynkarskich odesłał tę sprawę Sądom i żąda odszkodowania za nieprawne zabieranie procentów przez p. Turteltauba i krzywdę wyrządzona pracownikom zajętym w jego restauracyi.

Za Centralny Związek
pracowników gospodnio szynkarskich
Hell Franciszek.

1527

—•••—

Konferencya PPS. wsch. Małopolski we Lwowie.

Zwołana przez Radę Robotniczą PPS. miasta Lwowa, konferencya partyjna na dzień 20. i 21. listopada b. r. spotkała się z pełnem uznaniem naszych organizacyi prowincyonalnych, które obesłały konferencyę nadzwyczajnie licznie.

Obecnych było 57 delegatów, delegaci C. K. W. z Warszawy i tow. posłowie: Niedziałkowski, Moraczewski, Diamand, Hausner i Ziemięcki. Po ukonstytuowaniu się Zjazdu, który obradował w pięknie przystrojonej sali związku pracowników gminnych przy ul. Ormiańskiej l. 2., dokonano wyboru prezydyum w następującym składzie: Przewodniczyli tow. Szczyrek (Lwów), Gocek (Stryj), Wenzel (Stanisławów), Sekretarzowali: tow. Mokłowska (Lwów), Stompa (Przemyśl) i tow. Stroński (Zagórz).

Pierwszy punkt porządku dziennego: Sprawy prasowe i ośw. referował tow. **Szczyrek.**

Mowca w krótkim zarysie przedstawia działalność partyi na polu wydawniczem. Założony z kapitałem 20 tys. kor. Dziennik lud. zdobył sobie poczytność wśród szerokich mas. Pomimo ciężkich warunków i olbrzymich kosztów wydawniczych pismo rozwija się.

Dzisiaj koszta wydawania Dziennika, są po prostu fantastyczne. Koszta obliczone są na prawie milion marek miesięcznie. A pismo nasze może utrzymać się tylko poczytnością wśród szerokich mas i poparciem uświadomionych towarzyszy. Oprócz wydawania „Dziennika ludowego", wydrukowano cały szereg książek, już to z dziedziny czysto socyalistycznej (Biblioteka socyalistyczna) jak n. p. Zasady komunizmu Engelsa, „Rady Robotnicze" Kautskiego i wiele innych, już to z dziedziny beletrystycznej i naukowej. W ostatnim czasie znowu wzrastają koszta wydawnicze, co idzie w parze z szaloną drożyzną wszystkiego, dlatego wkrótce trzeba będzie podnieść cenę pisma. Wydawnictwo pism socyalistycznych, broszur i książek powinno się stać powszechne. Praca nad uświadomieniem robotnika powinna być zdwojoną.

W dyskusyi nad referatem zabierali głos: tow. Stompa, Schorr, Sucharski, Wenzel, Löwenherz, Reizesówna, Ochocki i i. W dyskusyi uwydatniły się życzenia, aby pismo poświęcało więcej miejsca artykułom z teoryi socyalizmu. Robotnik podobnie jak żołnierz ćwiczyć się winien w tempie skróconym i zadanie to powinien spełniać dziennik partyjny.

Z drugiej jednak strony zwrócono uwagę na to, że jeśli się rozpatrywać będzie sprawę zarzutów stawianych akcyi wydawniczej pod kątem patrzenia na trudności warunków, które uwzględnieniu wielu słusznych wymagań stanęły na przeszkodzie, to wiele zarzutów odpanie. W dyskusyi uchwalono rezolucyę.

Konferencya obwodowa P. P. S. wschodniej Małopolski, uważa dziennik partyjny we Lwowie za jeden z najważniejszych czynników rozwoju myśli socyalistycznej w tej części kraju, wzywa tedy wszystkie organizacye lokalne jak i ogół zorganizowanych towarzyszy do najenergiczniejszego popierania „Dziennika ludowego".

Przystąpiono następnie do omawiania spraw organizacyjnych. (C. d. n.)

Strejk robotników piekarskich we Lwowie.

Z powodu strasznych warunków życiowych robotnicy piekarscy we Lwowie z dniem 21 listopada 1920 r. jednogłośnie uchwalili strejk i ażeby po części tych strasznych warunkach wyżyć, stawiają następujące żądania:

I. Zniesienie pokątnego wypieku pieczywa przy którym żaden robotnik nie pracuje, lecz przy wyrobie pracują dzieci, majstrowie i niekwalifikowani ludzie, natomiast tem pieczywem zasypany jest cały Lwów, wszystkie sklepy spożywcze, restauracye i kawiarnie.

II. Z powodu podniesienia cen wszystkich artykułów spożywczych do 100 procent żądamy podniesienia ceny od wypieku 1 klg. chleba z 20 fen. na 35 fen., natomiast pomocnicy i pomocnice mają pobierać 80 proc. cen kwalifikowanego robotnika.

III. Żądamy równego przydzielenia mąki we wszystkich piekarniach, a nie jak dotychczas się dzieje, że w jednych piekarniach jest przydział za duży, natomiast w poszczególnych całkiem mały, co szkodliwem jest dla robotników.

IV. Deputaty pozostają te same jak poprzednio, t. zn. że każdy robotnik ma pobierać od jednego wypieku chleb o wadze 1 klg. 25 dkg. Te same deputaty mają otrzymać i pomocnicy.

V. Cennik te obowiązuje obie strony aż do ponownego żądania.

VI. Robotnicy piekarscy solidaryzują się z robotnikami młynarskimi i tylko po ugodzie młynarzy i piekarzy wrócą do pracy.

Za komitet cennikowy:

Hudaczek, przewodniczący, Hałan, Hurak, Kula, Bogusławski, Kuśnierz, sekr. ukr. partyi socyal. Słoniowski, sekr. Związku zawodowych.

Za komitet strejkowy:

Laskowiecki, Szabiński Zygmunt, Weber, Tarasowicz, Smuk, Jastrzębski.

Podpisujcie polską pożyczkę państ!

Niedołęstwo.

Onegdaj przyszła wiadomość o ukonstytuowaniu się szeregu komisyi w łonie Ligi narodów. Nazwiska tam podane przeważnie nic nam nie mówią i mają dla nas zupełne drugorzędne znaczenie. Ważniejszem jest to, z ramienia jakich państw weszli przewodniczący lub ich zastępcy do tych komisyi.

Otóż zastępcą przewodniczącego w komisyi organizacyjnej jest **reprezentant Chin.** przewodniczącym w komisyi budżetowej jest **Portugal: czyli,** a zastępca **przedstawiciel Kolumbii.** Prezesami i Wiceprezesami w innych komisyach są delegaci Chile, Urugwaju, Kuby.

Niecierpliwie szukamy w tym geograficznym wokabularzu Polski. Nie znajdujemy jej tam wcale. Jakoś nawet nie dziwi nas to zbytnio. Ciężka dola dziejowa przygięła nam dawniej tak hardy kark do ziemi i jeszcze nie zdążyliśmy go rozprostować. Przywykliśmy do tego, aby nas pomijano, usuwano w kąt, rządzono nami. Zawsze, ilekroć znajdziemy się zagranicą, mamy jakieś głuche poczucie swojej niższości, a ci z pośród nas, którzy najwięcej dokazują w domu, najhałaśliwiej krzyczą o potężną Polskę, zagranicą mają miny i maniery żaków, szczęśliwych z zawarcia każdej nowej konferencyi z kamerdynerem jakiegoś egzotycznego posełstwa.

P. Paderewski stawał dotychczas przed Ligą narodów w charakterze oskarżonego (sprawa Litwy), używany był do podpisywania umów i konwencyi, przeważnie krzywdzących Polskę, wreszcie w roli eksperta, objaśniającego daną sytuacyę. Najwidoczniej Liga narodów nie bierze p. Paderewskiego poważnie, skoro nie zaprosiła go do współpracy około własnej organizacyi. Sam on zaś nie umiał Polsce wywalczyć stanowiska, choćby obok Kuby czy Urugwaju.

Rozumie się, że jeśli będziemy mieli zawsze takich delegatów, Polska nie zdoła się wydobyć z pośród t. zw. „małych narodów" — petites nations, jak się to zwykło mówić w dyplomacyi europejskiej. Poza tem, że rola ta dla państwa, obszarem znacznie większego od Niemiec jest nader upokorzającą, wpływa to nadzwyczaj ujemnie na „prestige" całej naszej polityki zagranicznej, która wobec ustawicznie drugorzędnego stanowiska Polski, nie może się wyzwolić z pod zależności i nacisku z zewnątrz. **J. P.**

Umowa zbiorowa w przemyśle naftow.

CZĘŚĆ III.

A. Zmiana postanowień umowy borysławskiej z dnia 23. kwietnia 1920 r. Ważna dla kopalń na wschodzie.

Kopalnie na wschodzie obowiązują postanowienia umowy z dnia 23. kwietnia 1920 r. z następującemi zmianami:

a) **ograniczenie prawa poboru dodatku na rodzinę dla kopalni na wschodzie.**

Robotnicy posiadający na własność sami lub ich żony ziemię orną lub łąki, otrzymują dodatek na rodzinę, jak następuje:

do trzech morgów pobierają całkowity dodatek na rodzinę;

od 3 do 4 morgów pobierają 60 procent całkowitego dodatku na rodzinę;

od 4 do 5 morgów pobierają 70 procent dodatku na żonę, względnie ojca lub matkę;

wyżej 5 morgów nie pobierają zupełnie dodatku.

Dalsze punkty **2, 3 i 4 ustępu II. c.** pozostają niezmienione.

b) zmienia się postanowienie w sprawie obowiązku udowodnienia warunków uprawniających do poboru dodatku na rodzinę (II. D. c.) w ten sposób, że punkt c) tego ustępu brzmieć będzie jak następuje:

ewentualnie świadectwa szkoły mające prawo publiczności.

c) Z uwagi na obowiązującą ustawę o kasach chorych znosi się prowizorycznie postanowienia zawarte w punkcie 4. części III. „Ogólne postanowienia", a dotyczące wynagrodzenia za czas choroby, a w miejsce tych postanowień wchodzą przepisy ustawowe. Punkt ten odnosi się do wszystkich kopalń i rafineryi.

B. Zmiany postanowień umów obowiązujących w kopalniach zachodniej Małopolski i rafineryi we wschodniej i zachodniej Małopolsce.

Z dniem wejścia w życie niniejszej umowy tracą moc obowiązującą wszystkie dawniejsze umowy zbiorowe z wyjątkiem następujących postanowień w nich zawartych.

a) Odnośnie do rafineryi wschodniej Małopolski pozostaje ważne jedynie dotychczas obowiązujący dodatek na żonę w wysokości 300 mk. i dodatek na każde dziecko w wysokości 120 mk., jednakowoż tylko odnośnie do wysokości, nie zaś co do osób uprawnionych do poboru, gdyż to odmiennie w niniejszej umowie uregulowanem zostało.

b) Odnośnie do rafineryi zachodnio-małopolskich pozostają ważne postanowienia zawarte w punkcie 11. umowy z 18. marca 1920 r. o mianowicie tyczące się dodatku dla dzieci w wysokości 70 mk. od 1, a po 40 mk. od każdego następnego dziecka do 5 przyznane dla chłopców do lat 12, córek do lat 14. oraz dzieci ułomnych.

CZĘŚĆ IV.

Postanowienia ogólne dla całego przemysłu naftowego.

1. Prawo korzystania z przydziału aprowizacyi i odzieży mają członkowie rodziny żyjący we wspólnem gospodarstwie, a to jedynie pracującego żona, synowie i córki do lat 16, o ile nie pracują, oraz jedna niezamężna córka wyżej lat 16, o ile nie zarobkuje poza domem, ponadto dzieci bez względu na wiek uczęszczające do szkoły z prawem publiczności oraz odbywające bezpłatny termin w rzemiośle, lub ułomne, — w ostatnich trzech wypadkach należy powyższe okoliczności w dostateczny sposób wykazać.

Gdy zajdzie wypadek, iż na utrzymaniu żonatego znajduje się ojciec lub matka niedołężni i niezdolni do pracy — wówczas tego rodzaju sprawa przedstawiona zostanie przez mężów zaufania lub interesowanych w tym wypadku dyrekcyi danego przedsiębiorstwa, która może zezwolić na korzystanie z przydziału aprowizacyi i odzieży.

Nieżonaci robotnicy i robotnice, nie mający ojca, lub mający ojca inwalidę nie mogącego zarobkować, — jeśli faktycznie utrzymują familię, mogą brać za nią aprowizacyę i odzieżowe, jednak nie więcej, niż dla dwóch członków rodziny.

Gdy zajdzie wypadek, że nieżonaty w razie śmierci ojca zmuszony będzie utrzymywać młodsze rodzeństwo, natenczas o ile rodzeństwo to nie zarobkuje i nie liczy ponad 16 lat, może pobierać dla nich racyę aprowizacyjną — nie zaś odzieżowe.

Żadna osoba z rodziny nie ma jednak prawa pobierania aprowizacyi i dodatku odzieżowego podwójnie lub w większych ilościach względnie z kilku źródeł.

Dodatki aprowizacyjne, odzieżowe i opałowe są ściśle osobiste i nie mogą być przenoszone na trzecie osoby.

2. Opał. Pracownicy otrzymują opał w następujących ilościach: żonaci 3.000 kg. (trzy tysiące kilogramów) węgla kamiennego lub 2 i pół sąga (dwa i pół sąga) drzewa twardego, suchego, zaś kawalerowie i kobiety niezamężne powyżej 18 lat połowę powyższych racyi rocznie. Opał wydawany będzie w równych racyach miesięcznie, o ile firma nie dostarczy z jakichkolwiek powodów opału w naturze, zobowiązuje się wypłacać robotnikom bonifikacyę według cen targowych węgla sprzedawanego przez magistrat lwowski.

3. **Światło.** Pracodawcy są obowiązani dawać robotnikom światło w naturze, w razie braku światła elektrycznego lub gazowego dostarczą im bezpłatnie naftę w ilościach ustalonych racyą rządową.

Ad 2) i 3) robotnicy niżej lat 18 nie mają prawa do opału i światła, jeśli mieszkają u swych rodziców.

4 **Urlopy.** Wszyscy robotnicy pracujący w przemyśle naftowym otrzymują płatny urlop, służący wyłącznie dla wypoczynku, a to:

a) robotnicy, którzy pracowali rok w przemyśle naftowym, otrzymują corocznie 7 dni urlopu;

b) robotnicy, którzy pracowali przez 5 lat w przemyśle naftowym otrzymają corocznie 14 dni urlopu;

c) robotnicy, którzy pracowali przez 10 lat w tej samej firmie, otrzymują corocznie 21 dni urlopu.

Uprawniony do urlopu jest ten robotnik, który licząc od dnia wstąpienia do danej firmy, przynajmniej przez 3 miesiące w tej firmie pracuje i udowodni, że w odnośnym roku kalendarzowym nie korzystał z urlopu całkowicie względnie częściowo.

Nadużycie urlopu dla pracy zarobkowej pociąga za sobą utratę prawa urlopu.

Kiedy urlop ma zostać udzielony, o tem decyduje dana firma, jednak każdy robotnik ma prawo wyczerpać urlop w ciągu każdego roku.

5. Pracujący przy materyałach gryzących otrzymywać będą na ubranie 140 mk., a pracujący przy prasach białej parafiny, potniach i świecarniach po 90 mk. miesięcznie lub jedno ubranie fabryczne na 4 miesiące. Ponadto ale tylko w przemyśle rafineryjnym czyściciele kotłów (Kraków) oraz murarze i kotlarze pracujący pod kotłami i w kanałach otrzymają na czas takiej pracy ubranie fabryczne, które zobowiązani są zwrócić po wykonaniu pracy.

Dla przemysłu kopalnianego obowiązuje postanowienie, iż w razie niedostarczenia fartuchów ochronnych otrzymywać będą kowale 50 mk. miesięcznie tytułem odszkodowania.

(Dokończenie nastąpi).

Warsztaty kolei we Lwowie
przyjmą zdolnych 1514
kotlarzy i ślusarzy
Bliższych informacyi udzieli Sekcya mechaniczna w lokalu Związku, ul. Grodecka l. 69. między godz. 5-tą a 7-mą popołudniu.

Tow. akc. Zakładów górniczo-hutniczych
„STĄPORKÓW"
posiada do natychmiastowej dostawy następujące
odlewy żelazne:
Radjatory do centralnego ogrzewania, rury żeberkowe, armatury do tychże, lane rury 2—6 cali średn., blachy kuchenne, piecyki i t. d.
Zapytania prosimy skierować do wyłącznej reprezentacyi na Małopolskę:
Tow. Akc. „TEPEGE" w Drohobyczu
ul. Grunwaldzka. 1512

Poszukujemy do prędkiego objęcia posady
2 sił biurowych
samodzielnych, obeznanych z manipulacyą biurową
w przemyśle naftowym.
Reflektujemy na siły poważniejsze, tylko wolnego stanu.
Warunki według umowy.
Oferty z podaniem referencyi prosimy nadsyłać pod adresemi: 1532
Societe Wańkowa poczta Ropienka.

KALKA
I. Galicyjska fabryka papierów chemicznych
Lwów, Krasickich 18.
Karbon kalka do maszyn
Indygo kalka do ołówka 79—3
Taśmy do maszyn pisarskich
Papier woskowy do aparatów płaskich i rotacyjnych
Farby docyklostyli i gazy
Papier cerezynowy do opakowywania artykułów aptecznych, cukierków, mydeł toaletowych i t. d.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna.


Uprasza się Szan. Wydawnictwa Polskie o stałe nadsyłanie po kilka egzemplarzy waszych pism, do sprzedaży w Ameryce, po otrzymaniu takowych, natychmiast wyszlemy zamówienia wraz z należnością.
Największe Biuro Pism Polskich całego świata
Adres: 1420—26
„FIGLARZ" Publ. Company
1449 W. Division St. Chicago III. U. S. A.

Zakład dentystyczno-techniczny
Zygmunta Pekelmanna
wykonuje wszelkie roboty według najnowszych systemów
Lwów, Kazimierzowska 17, pasaż.

Sklep Rowerów i gramofonów przytem warsztacik mechaniczny
do sprzedania.
Wiadomość w Admin. „Dziennika Ludowego".

Nagniotki
uporczywe odciski i zgrubiałe naskórki usuwa radykalnie bez najmniejszego bólu
ETTINGERA BALSAM NA ODCISKI
Cena flaszki z pędzelkiem Mk. 20·—
Skład i wyrób:
APTEKA B. ETTINGERA, LWÓW, PLAC GOŁUCHOWSKICH

Blachy cynkowej i ołowianej, mosiężnej i miedzianej, drutu mosiężnego i miedzianego, jakoteż cyny angielskiej, ołowiu hutniczego, białego metalu
dostarcza dom handlowy dla maszyn i art. techn.
S. BALK Kopernika 26.
rury ołowiane, armatury i klozety.
Aparaty do toczenia piwa 29

Nowo otworzony 27—10
Skład sukna i towarów bławatnych
pod firmą **EMIL STROH** — LWÓW — Kazimierzowska 3, I. p.
poleca towary tak krajowe jak zagraniczne we wielkim wyborze po cenach konkurencyjnych.
Sprzedaż hurtowna i detaliczna

Dla Panów!
najpewniejsze hygieniczne artykuły
gumowe oraz suspenzorya
poleca hurtownie i detalicznie
Dom handlowy S. FEDERA
Lwów, Sykstuska 7.
Wysyłka na prowincyę dyskretnie i odwrotnie.
Cenniki darmo.

ŚWIATOWEJ SŁAWY
BIBUŁKI I TUTKI CYGARETOWE
AIDA
Dostarcza jedynie firmom handl. fabryka „AIDA" Lwów, Sakramentek 16.
Tylko z wodnym znakiem na bibułce „Szabelka".

Wysyłka na prowincyę za pobraniem należytości.
CIERPIĄCY
na **obrzęki i swędzenie** rąk i nóg, jakoteż zaczerwienienie nosa spowodowane odmrożeniem
używają niezawodnego środka przeciw odmrożeniom
„AN IPERNIN"
DO NABYCIA 1526—
w Laboratoryum chemicznem
„LE HERAX"
Lwów, Hetmańska 8.
P. P. Odsprzedawcy otrzymują stosowny rabat.
Wysyłka na prowincyę za pobraniem należytości.

Teatr świetlny Apollo Cheraźmierzowska l. 7. — Dziś! Nowość! Przepiękny film w 5 częściach. Rzecz dzieje się na Spiżu i Orawie w ostatnich czasach. **Idziem do Ciebie Polsko, Matko Nasza**

Adwokackie, druki notaryalne i inne DO NABYCIA w **Drukarni Ign. Jaegera** we Lwowie, ul. Sykstuska 33

Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 12.